

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hassenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 14 marca.

Ostatnie wypadki we Francji.

Rewelacje, które panu Cottu poczynił przed sądem paryskim, wywołały olbrzymią sensacją nie tylko we Francji, ale także poza jej granicami. Minister sprawiedliwości, p. Bourgeois, ów mąż, który z bezwzględna energią dochodził nadużyć panamskich, został niespodzianie najbardziej skompromitowany, tak, iż niezwłocznie musiał się podać do dymisji. Nie brał on wprawdzie pieniędzy panamskich, ale od czasu do czasu czynił usiłowania, aby sędziemu sądowemu nadać, ile możności taki kierunek, któryby nie mógł zaszkodzić panującemu systemowi.

Pani Cottu, małżonka jednego z oskarżonych w pierwszym procesie panamskim, zeznała w sobotę pod przysięgą, iż była dyrektorem publicznego bezpieczeństwa, p. Soinoury, dał jej w jasny sposób do zrozumienia, że jej małżonek zostanie uwolniony z więzienia, jeśli ona wymieni jakiegokolwiek monarchicznego parlamentarzystę, który był przekupiony w sprawie panamskiej. Soinoury miał prócz tego objawić w sposób ogólny ale przejrzyście, że nie działa on z własnej inicjatywy, lecz z polecenia ministra sprawiedliwości, p. Bourgeois i byłego ministra spraw wewnętrznych, p. Loubeta. Rewelacje te ogłosziliśmy już mniej więcej przed dwoma tygodniami w „Kur. Pozn.“ na podstawie artykułu, zamieszczonego w antysemitycznym dzienniku „Libre Parole“. Że szef publicznego bezpieczeństwa nieogłębnie działał w tej sprawie, wynika z tej okoliczności, iż niezwłocznie po ogłoszeniu pierwszych rewelacji pani Cottu została usunięta z dotychczasowego stanowiska i mianowany dyrektorem więzienia. Podczas sobotnich przesłuchań przed sądem przysięgłych zeznał urzędnik ten pomiędzy innymi co następuje:

„Prawda jest, że z paną Cottu pertraktowałem w sprawie dokumentów, które jej małżonek mógł posiadać... Być może, że mówiłem z nią o dokumentach, mających świadczyć przeciwko prawicy lub innym osobom... Gawędziłem bowiem o tem i o owem, aby zasięgnąć informacji. Podczas tej rozmowy nie wymieniałem jednak żadnego ministra, lecz przeciwnie, powiedziałem nawet pani Cottu, że nie rozmawiam z nią jako szef publicznego bezpieczeństwa, tylko jako człowiek prywatny.“

W sprawie powyższej odbieramy dzisiaj następujące depezesy:

Paryż, 13 marca. Zeznania p. Cottu stworzyły sytuację bardzo nieprzyjemną dla ministerstwa. Minister sprawiedliwości chce w każdym razie udowodnić, że nie nie wiedział o rzeczonem przedsięwzięciu pana Soinoury. Loubet, owego czasu minister spraw wewnętrznych i bezpośredni przełożony p. Soinoury twierdzi, iż tenże doniósł mu tylko, że pani Cottu zwróciła się do niego, aby uzyskać prowizoryczne uwolnienie swego małżonka. Ribot miał wypadek ten zupełnie ignorować. Względem niego zaznaczy jednak opozycja, że gdy przed dziesięciu dniami dzienniki wykryły postępowanie p. Soinoury wobec pani Cottu, wtedy pana Soinoury usunięto z urzędu dyrektora publicznego bezpieczeństwa i mianowano równocześnie dyrektorem więzienia. Jest to okoliczność, która wymaga bliższego wyjaśnienia.

Paryż, 13 marca. W skutek wypadków, które się onegdaj wydarzyły w sądzie przysięgłych, szef więzienia Soinoury, jak donoszą dzienniki, podał się do dymisji, a również w sprawie zwikłany komisarz policyjny Nicollo został usunięty z urzędu. Z wielu stron donoszą, że senat będzie dochodził, o ile Loubet jako były przełożony p. Soinoury jest odpowiedzialny za tego postępowanie.

Paryż, 13 marca. Dzienniki poranne uważają za prawdopodobne, że rozmaite interpelacje w sprawie panamskiej zostaną połączone w jedną z uwzględnieniem interpelacji p. Millevoy, tyczącej się Floquet, Freycinet i Clemenceau. W takim razie Floquet i Clémenceau wezmą udział w rozprawach; mówią także o tem, że Cavaignac wygłosi przy tej sposobności mowę polityczną. „Figaro“ sądzi, że większość Izby zachowa rezerwę.

Paryż, 13 marca. Na wczorajszym posiedzeniu rady ministerjalnej oznajmił Ribot, że Bourgeois obstaje przy zamiarze dymisyonowania. Pod koniec obrad, w wniosek Ribota podpisał Carnot dekret, wedle którego teka ministerstwa sprawiedliwości została powierzona tymczasowo ministrowi spraw zewnętrznych, p. Develle.

Paryż, 13 marca. Na korytarzach Izby panuje od początku dzisiejszego posiedzenia bardzo żywe poruszenie. Deputowani, należący do opozycji, mówią o upadku ministerstwa, podczas gdy deputowani lewicy nie podzielają tego pesymistycznego zapatrywania. Sądzą oni, że Ribot nie wiedział o postępowaniu p. Soinoury. Nadto byłoby trudno teraz utworzyć nowy gabinet; musiano by może przystąpić do rozwiązania Izby, co należy uważać za bardzo nieprzyjemną ewentualność, której chcieliby wszyscy jak najchętniej uniknąć.

Paryż, 13 marca. Posiedzenie Izby deputowanych otworzone wśród wielkiego natłoku publiczności i wśród ogólnego napięcia. Wskutek nieobecności ministra sprawiedliwości, p. Bourgeois, odroczone obrady nad zapowiedzianymi interpelacjami do godz. 4 po południu.

Ribot nagle zachorował. — Senat będzie jutro obradował nad interpelacją p. Monisa, tyjącą się zeznań pani Cottu, które ogólnie wywołują oburzenie.

Paryż, 13 marca wieczorem. (Izba deputowanych). Po ponownem otworzeniu posiedzenia, na którym byli obecni Ribot i Bourgeois, Desprez zażądał od rządu wyjaśnienia co do zeznań p. Cottu i wypadków, wywołanych tem zeznaniem, dalej pytał, czy p. Soinoury działał z polecenia ministra spraw wewnętrznych Cavaignac oświadczył, że byłoby to rzeczą ohydną, gdyby zeznania pani Cottu miały być prawdą. Bourgeois podnosił, że wszystkie odnośne oświadczenia są bezpodstawne (zadowolenie po lewicy, okrzyki po stronie balantystów). W końcu swego przemówienia podniósł Bourgeois, że gdyby to był zarząd, co pani Cottu opowiadała, toby popełnił czyn haniebny. Podał on się do dymisji, aby mógł się uniewinnić przed sądem przysięgłych. Podnosi on głowę wysoko i ze spokojem oczekuje, czy ktokolwiek nie oświadczy gotowości potwierdzenia tego zarzucanego mu czynu nikczemnego (oklaski po lewicy).

Paryż, 14 marca. Izba przyjęła 297 głosami przeciwko 288 porządek obrad Riveta, potwierdzony przez rząd, a opiewający, że Izba postanowiła dać sprawiedliwości wolny bieg, aby wszystko wyświełić i aby przejść do porządku obrad. Tak tedy większością 9 głosów utrzymał się gabinet Ribota na słabych nogach. Głosowanie to można też w istocie uważać raczej za klęskę niżli zwycięstwo. Co rząd pocnie wobec tej skromnej większości, nie wiadomo dotychczas. (Zob. „Proces panamski.“)

* Odbieramy następujące pismo:

„Odpowiedź Wnemu Panu St. Orłowskiemu w Poznaniu na list otwarty do mnie, umieszczony w nr. 59 „Dziennika Poznańskiego“ dotyczący s. p. ks. Aug. Szamarzewskiego.“

Jakkolwiek wysoko cenię powody, które skłoniły Wgo Pana do napisania otwartego listu do mnie, nie jestem w możności na stawione mi pytania dać wyczerpującej odpowiedzi.

Mimo bowiem przyjaźni, jaka mnie z s. p. ks. Aug. Szamarzewskim łączyła, nigdy z Nim do tego stopnia szczegółowo nie omawiałem spraw Jego, abym dziś sam jeden był w stanie dać żądane wyjaśnienie.

Depozytaryuszem testamentu s. p. ks. Szamarzewskiego nie jestem, bo ogólnie jest znana rzecz, że testamentu nie zostawił.

Mam i zapewne nie sam, to mocne przekonanie, znając charakter Zmarłego, że w jakimkolwiek stanie wskutek nagłej Swej śmierci pozostawił interes, osobiste w czasie Swego żywota nigdy nie dał ani pozoru, aby mu można było zrobić skuteczną osobistych korzyści. W chwili śmierci nie zostawił nawet tyle, za coby Go można było pochować.

Z prawdziwym szacunkiem i poważaniem Wgo Pana

powolny sługa
ks. dziekan Antoniewicz.

* **Nieprawny zwyczaj** mówienia po polsku na wiecu wyborczym w Tczewie, został jako taki i przez prezesa rejencji uznany, do którego poseł pan Michał Kalkstein zaniósł był zażalenie.

Burmistrz tczewski p. Demski, nieprawnie sobie postąpił, dając policyjantowi polecenie rozwiązania zebrania, gdyby na niem chciało mówić po polsku!

Odpowiedź prezesa rejencji na odnośne zażalenie, brzmi w dosłownem tłumaczeniu, jak następuje:

„Gdańsk, 28 lutego 1893 r.“

Prezes rejencji.
Nr. dojsia A. I 2202/2.

Na podanie z dnia 9 b. m. odpowiadam uprzejmie Wielm. Panu, że władzy policyjnej w Tczewie zwróciłem uwagę na to, że używanie polskiej mowy na politycznym zebraniu rzucania takowego nie usprawiedliwiona. Że z powodu tego zwołane na dzień 12 b. m. zebranie odbyło się bez przeszkody ze strony policyi, więc uważam zażalenie Pańskie za załatwione.

Upraszam uprzejmie Wielm. Pana uwiadomić o tym wyniku współpodpisanych pod podaniem.

Prezes rejencji.
(Podpis nieczytelny).

Do właściciela dóbr Wielm. Pana
M. Kalksteina
w Klonówce.“

Kto atoli poniesie kosztą zwołania drugiego zebrania? Toż przecież sala kosztowała, ogłoszenia, podróz i strata czasu mówców kosztowały. Przecież jeśli po stronie zwołujących zebranie jest słusność to niechaj na dobitkę nie ponoszą wynikłych z nieprawego rozwiązania zebrania kosztów dośrodków. Należy więc poczynać na drodze prawnej odpowiednie kroki i żądać od p. burmistrza tczewskiego zwrotu kosztów.

* „Staatsanzeiger“ donosi, że obecnie, kiedy niebezpieczeństwo przewleczenia cholery minęło, zniesione zostały ograniczenia co do przyjmowania robotników z Królestwa Polskiego, naturalnie przy uwzględnieniu innych istniejących przepisów. Naczelni prezesowie mają atoli dać baczenie na tych robotników oraz co do miejscowości, gdzie bawia, co do ich zdrowia, a w danym razie przestać proponować do komisji cholerycznej cesarstwa niemieckiego.

(Z Bydgoszczy donoszono niedawno, że wogóle wszelkie ograniczenia zostały zniesione; tymczasem istnieją one jak istniały. Obecne dotyczy tylko zakazu, wydanego na czas trwania cholery. Red. „Kuryera Pozn.“).

* Według „Now. Wrem.“ rozporządził rosyjski minister komunikacji, że po upływie trzech lat na kolejach południowo-zachodnich fungować będą mogli tylko urzędnicy rosyjskiego pochodzenia.

Przed zebraniem agronomicznymi.

IV.

Nie podobno przy tej sposobności pominąć ważnej dla rolnictwa kwestyi parcelacji rentowej. Według szumnych zapowiedzi i motywów prawa, miała się utworzyć mała osiedla własność, któraby mogła zasilać swą pracą potrzebujące robocizn dominia. Tymczasem nadzieje nas zawiodły. Komisja generalna wzbrania się tworzyć drobnych zagród rentowych, czyli popierać tych małych posiadzcicieli, którzyby mieli czas pracować jeszcze u sąsiadów. To błędne zapatrywanie, poparte zresztą powagą zielonego stolika i profesorską mądrością pana Seringa, wpłynąć musi na to, iż cel główny gospodarstw rentowych — tworzenie osiadłego na swoim robotnika rolnego — nie zostanie osiągnięty. Rolnicy powinni i w tej mierze rozpocząć odpowiedzialną i skuteczną akcyę, jak również starać się o reformę w postępowaniu tworzenia włości rentowych w ogóle. Tempo dzisiejsze rozłożone na lata — jest wprost niemożliwym, należy chyba powtórzyć specjalne wydziały komisji jenerałnej po prowincjach, zmienić rodzaj dekretury i regulaminu komisji, ale wszelkie prawa o dobrach rentowych chybiamy celu, jeżeli się sprawa cała nie da załatwić w ciągu kilku tygodni. Że na przeprowadzenie parcelacji na renty według dzisiejszej organizacji lat całych potrzeba oraz zachodu i kosztów, potwierdzą zapewne panowie z Banku Ziemińskiego.

Nie należy pomijać przytem dalszych kwestyi, których rozbiór bliższy przekroczyłby łamy naszego pisma, które zatem tylko po krótko wymieniamy: sprawa taryf dla płodów rolniczych, kredytu z banku rzeszy, zniesienie dowodu tożsamości (Identitätsnachweis), obniżenie stempli przy tworzeniu ordynacyi.

Wszystkie te kwestye są dla rolnika niesłychanie ważne. Polecałoby się także podnieść gdzie należy głos protestu przeciw przeciążeniu naszych ziemian pracą władz administracyjnych.

Nie usuwamy się od samorzadku, poświęcamy tam chętnie czas i pracę — ale nie można żądać od obywatela, aby był pomocnikiem pana landrata i komisarza, a raczej sługą. Niechaj rolnik ma przynajmniej spokojną głowę i czas do ciężkiej i mozolnej zawodowej pracy.

Nie podobno nam na końcu pominąć milczeniem i kwestyi statutów landszaftowych, co do funduszu amortyzacyjnego. Według dzisiejszego systemu naszój landszafty, kwoty amortyzacyjne nie zmniejszają długu, powstaje tylko dla właściciela konto w landszaftcie, na którym zapisują upłaty. (Amortisationsguthaben.) Fundusz ten ginie po części przy sprzedaży, ginie mianowicie przy subhaście, gdyż ani postłokowani wierzyciele, ani kupujący nie ma praw do amortyzacyi, ale otrzymując ją ten, kto umiał zgrabnie po zlicytowaniu majątku fundusz zafantować. Właściciel składa rocznie znaczne kwoty do tego funduszu, a jednak nie ma chwilowej z tego korzyści. Należałoby postarać się o zmianę statutów w tym duchu, ażeby corocznie obliczano amortyzacyę i uważano kwotę odpowiednią jako upłatę długu landszaftowego. Wten sposób powstaje hipoteka właściciela (Eigentümerhypothek), której użyć można za podkładkę dalszego kredytu.

Kwestya to ważna. Zadłużenie się naszych ziemian utrudnia im kredyt osobisty, w razie ciężkich lat należy zostawić możliwość uchwycenia tej planche de salut — t. j. zastawienia u bankiera amortyzacyi landszaftowej. Nie należy przypuszczać, żeby ta propozycja natrafiła na opór ze strony miarodawczej, tem bardziej, iż pan prezes Staudy stanął wyraźnie po stronie agraryusza i gorącym przemówieniem

zadokumentował swoje sympatyje dla ciężkiej doli rolnika.

Z pewnością niejedyn jeszcze punkt ważny dałby się wsunąć do programu naszych żądań w sferze rolnictwa. Pomoc państwowa jakiej nam żądać wypada, nie przekracza bynajmniej granic możliwości; jeżeli się przyjrzymy etatom rolnictwa w innych państwach, to przyznamy słusność panu Ruprechtowi z Ransern, iż rolnictwo było dotychczas kopeciuszkiem w państwie. W razie gdyby się nawet rząd zaślaniał brakiem funduszy w tym roku, gdzie dyspozycja pewna w tej mierze w porozumieniu z ministrem finansów zapewne już nastąpiła, to byłoby na miejscu, żeby kwoty potrzebne chwilowo asygnowano z funduszu gotowego komisji kolonizacyjnej.

W roku ogólnej karystyi dla rolnictwa byłoby odpowiedniem prosić o zawieszenie zakupna majątków, niepodobno, aby państwo miało korzystać z ogólnej biedy agrarnej i wypływającej z tego niżki cen majątków, i nabywało na szerszą skalę dobra właśnie w takim roku. Żądanie takie byłoby bardzo na czasie.

Poruszyliśmy tu kwestye, które są bezwarunkowo piekąciami, odpowiedzieliśmy życzeniu wielu ziemian, którzy pragną, aby szczerze pomyśleć nad dolą i przyszłością naszego rolnictwa. Ramy naszego pisma oraz jego charakter nie pozwala na szerszy i dokładny rozbiór pojedynczych kwestyi, na formułowanie życzeń, oraz wskazanie bliższych dróg przysztłej akcyi. Rozbiór bliższy i dokładny nie jest także możliwym na zebraniu plenarnem lub dorywczo przygotowanej sekcji Towarzystwa Centralnego.

Należy naszym zdaniem wybrać referentów i korreferentów do poszczególnych części naszkicowanego tylko programu, powołać komisje do szczegółowego rozebrania kwestyi oraz stosownego dalszego ich przeprowadzenia. Praca to ciężka i nietatwa, ale potrzebna ze względu na dolę naszego rolnictwa. Ciężkie to zadanie spada na Towarzystwo nasze centralne agronomiczne, które jest powołane do przeprowadzenia wszelkich zmian, jakie dla naszego rolnictwa byłoby z korzyścią.

Wprawdzie publikowany program narad naszego walnego zebrania agronomicznego nie obejmuje poruszonych tu kwestyi. Jednakże przypuszczać należy, iż zarząd zgodzi się na to, aby na pierwszy numer porządku dziennego sekcji ekonomicznej wsunąć omówienie sprawy programu naszego agrarnej i ewentualny wybór odnośnych komisji. W ten sposób siły nasze agronomiczne nie będą się zużywały bezowocną walką ze stanowiskiem parlamentarnej naszej reprezentacyi, nie będą się oddawały mglistym nadziejom ratunku rolnictwa przez agitacyę wyborczą „Bundu“ — ale zespolą się w jedno ognisko pracy solidarnej a bezwarunkowo produktywniej w celu podźwignięcia naszego rolnictwa.

Walne zebranie

Kółek rolniczych włościańskich W. Ks. Poznańskiego.

Na intencyę walnego zebrania odprawiła się msza święta w kościele farym, poczem o godzinie 11 na wielkiej sali Bazaru zgaił walne zebranie patron Kółek rolniczych p. M. Jackowski staropolskim powitaniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“ W powitaniu wyraził czcigodny Patron wielką radość z nader licznego zebrania delegatów Kółek, jakiego dawno nie było na tej sali. Z wiarą w przyszłość wzięliśmy się do pracy — mówił p. Patron — od 20 lat widać owoce rozumnego działania Kółek — bo też praca zawsze była rzetelna i sumienna. Dwóch na to potrzeba było czynników: Tworzyli i członków owych Kółek rolniczych, którzyby chętnie dążyli do tej pracy. Dawniej nie pojmowano tego, że ktoś dobrowolnie z pominięciem własnych korzyści stara się pracować dla dobra innych — a jednak tak się stało — znalazło się wielu gorliwych obywateli, którzy ten ciężar wzięli na siebie, dla dobra swych maluczkich bliźnich. Zrazu wielu było niechętnych pomiędzy włościanami, ale powoli bielmo zaczęło znikać z oczu i coraz bardzi zwiększał się zastęp tych, którzy pragnęli oświaty.

Tutaj czcigodny Patron dał pogląd na wieloletnie działanie Kółek, które takie przyniosło skutki, że n. p. na 7 tysięcy członków Kółek wątpić należy, czyby się znalazł pijak i marnotrawca majątku.

Pracę dawniej bezmyślną zastąpiła dziś praca

skrzętna, rozumna, co się odbija na coraz lepszych urodzajach.

Postąpiono dalej w ulepszeniu roli i tak zawiązało się już 5 Spółek drenarskich włościańskich na obszarze 8500 morg.

Zaszedł także ogromny zwrot na dobre w ob-siewaniu roli roślinami pastewnymi — dziś sięja koniczyna, trawy, seradele, kukurudzę itp.

Chów inwentarza podniósł się także znakomicie. Jak tego dowodzą wystawy włościańskie. Rząd widząc wytrwałość pod tym względem u gospodarzy włościańskich przychodzi w pomoc przyzwol-wszy na 39 stadników rasowych, na których zakupno daje subwencje — a nie poprzestaje na tych tylko; na wiosnę więcej jeszcze ma być udzielonych subwencji.

Tę pracę skrzętną, rozumną i rzetelną widać obecnie wszędzie, gdzie tylko Kółka działają, a za nią idzie coraz większy dobrobyt wśród członków.

Zasługę wielką w tym rozwoju Kółek mają panowie prezisi, którzy nie zrazili się początkowymi trudnościami.

Szczególniejszą mają zasługę ciż presesowie, którzy od czasu zawiązywania się pierwszych Kółek byli czynnymi.

Do tych należą pp.: Julian Brzeski, prezes Kółka barcińskiego, August hr. Cieszkowski, Teodor Dembiński, Józef Parzewski, Bolesław Kościelski, St. Kurnatowski, Seweryn Radoński, Jan Szymoniak ze Soboty, Antoni Banaszek z Dolska (który od lat 27 prowadzi księgę Kółka dolskiego). Dla tych wszystkich wyrazić im należy uznanie przez powstanie w miejsce (co uczyniono).

Przez śmierć utraciły Kółka czynnych i czynnych presesów: s. p. Franciszka Ohełkowskiego ze Starogrodu, Antoniego Chojnackiego, prelegenta gospodarzy, St. Chmielewskiego, Wawrzyna Wojciechowskiego, J. Majchrzyckiego, Marcina Karalusa, Jana Wojciechowskiego, Bartłomieja Josia, Borowski, Szczepana Adamskiego. Na uczczenie ich pamięci zawiązał Patron obecnych do powstania z miejsc — co też uczyniono.

Nastąpiło ukonstytuowanie biura; p. Patron powołał na sekretarza pp. dr. Szuldrzyńskiego z Bolechowa, oraz Banaśkę z Dolska.

P. Szuldrzyński odczytał porządek obrad poczem pan Patron udzielił głosu p. Wojciechowi Łubińskiemu z Kłaczyna do odczytu: „O nawozach sztucznych“. Wykład to obszerny, w którym objaśnione były korzyści odnoszone z roli przez dodawanie nawozów sztucznych, z należytą rozwagą i zrozumieniem, co i gdzie poszczególnym rodzajom roli jest przydatne.

Za wykład ten podziękowano prelegentowi żywymi oklaskami.

Nastąpił odczyt gospodarza Niemira na temat: „Praca, oszczędność i oświata jako podstawa bytu.“

(Dalszy ciąg obrad podamy jutro.)

Oświadczenie biskupów prawosławnych.

Wiedeń, 12 marca.

Według depesz lwowskich, „Przeгляд“ otrzymał z Warszawy doniesienie, że car nakazał we wszystkich cerkwiach odprawiać modlitwy za bułgarskiego metropolitę Klementa, jako „męczennika“ prawosławia, tudzież błagać Boga, aby go uwolnił z rąk „katów tirnowskich“ i stawił na czele oczyszczonej z katolicyzmu Bułgarii. Ponieważ rząd carski zdolny jest do wszystkiego, przeto może także ta wiadomość jest autentyczna. W każdym razie modlitwy podobne wydadzą się bardzo pięknie w Warszawie — tam, gdzie rząd carski jeszcze za niepodległość Polski biskupów i senatorów wywoził „w głąb Rosyi“, a potem tyłu innych Biskupów katolickich skazywał na wygnanie! Bułgarzy od agitatorów rosyjskich nauczyli się napadać nęcąc pora na pałac księcia i wywozić go do Rosyi. Od niej też nauczyli się usuwać biskupów — że to właśnie zemściło się na tak gorliwym obrońcy Rosyi, jak metropolita Klement, jest to zrzadzenie owego pierwiastku ironii, która się czasem zaznacza w dziejach świata!

Inny znowu przykreści opiekunca Rosya doczekała się ze strony — prawosławnych biskupów w Bośni i Hercegowinie. W prasie rosyjskiej od dawna powtarzają się stereotypowe artykuły o wrzekomym strasznym ucisku, którego prawosławie doznaje w wymienionych prowincjach. W ostatnich

czasach dzienniki rosyjskie wzywały ludność do przesyłania „uciśnionym“ prawosławnym w Bośni i Hercegowinie starych ornatów i ksiąg kościelnych. Tymczasem trzej prawosławni metropolici tamtejsi ogłaszają następującą protestacyę:

„Dowiedzieliśmy się, że w „Moskiewskich Wiedomościach“ pojawiło się wezwanie, aby prawosławnym kościołom tutejszym przesyłać stare ornaty i księgi kościelne, przy czem los naszego świętej cerkwi prawosławnej w tym kraju wystawiono w nader ponurym świetle i wspomniano o wrzekomych przesławianach, na jakie wyznawcy tutaj są, ni-byto narażeni.

„Wobec tych wywodów oświadczamy: dzięki wszechmocnemu Twórcy nie tylko św. cerkiew nasza i powierzona nam trzoda nie znajdują się w tak smutnym położeniu, jak to donoszą „Mosk. Wiedomości“, lecz przeciwnie używają wszelkiej wolności, opieki i równouprawnienia, których spodziewać się można po administracyi wielkiego i oświeconego państwa, dowodzą tego liczne cerkwie, wystawione przy jej pomocy; jakoż n. p. na odbudowanie klasztoru Dużego rząd darował 20,000 flor., na kościół w Trzebinii 14,000 fl., w Dobrni 4200 fl., klasztorowi Ozren darował lasy wartości 45,000 fl. itd. Dalej opieki rządu dowodzą coroczne subwencje dla duchowieństwa prawosławnego, jako też założenie serbsko-prawosławnego seminarium, utrzymanego przez rząd znacznym kosztem; nareszcie bogate dary ornatów i sprzętów kościelnych, któremi nas rząd zasila każdego roku.

„Co zaś dotyczy nowowydanych ksiąg cerkiewnych, dumni jesteśmy, że powstały one za naszym pośrednictwem i przy naszym współpracownictwie, i uważamy je jako cenny sukces naszej urzędowej czynności. Zresztą księgi te otrzymały zatwierdzenie i błogosławieństwo głowy naszego kościoła, patriarchy carogrodzkiego, którego sąd w sprawach kościelnych wyłącznie uznajemy, nie przyznając żadnej innej hierarchii prawa, zabierania głosu w tych kwestyach.“

Protestacyę tę podpisali Jerzy Nikołajewicz, metropolita Bośni, Serafin Perowicz, metropolita Hercegowiny, Mikołaj Mandicz, metropolita Zwornika.

Oczywiście, prasa moskiewska nie przestanie bredzić o ucisku prawosławia w Bośni i Hercegowinie, atoli każdy bezstronny niezawodnie chętnie uwierzy biskupom prawosławnym, niż tendencyjnym manewrom tej prasy, choćby doznała poparcia ze strony różnych pokrewnych organów — austriackich.

Sprawy sejmowe.

Izba deputowanych rozpoczęła wczoraj drugie obrady nad ustawą wyborczą. §§ 1, 1a i 1b projektu postawiono w brzmieniu uchwał komisji razem pod obrady. § 1 przepisuje, że do wyborów do sejmiku wyborcy mają być podzieleni na trzy oddziały wedle wysokości ich bezpośrednich podatków państwowych, gminnych i t. d. Przechodzących kwotę 2000 marek podatków państwowych, jako też przypadających na zwykłą tę sumy dodatków do podatku komunalnego nie liczy się wcale. Dla osób nie pociągających do podatku państwowego oblicza się stopę w wysokości 3 marek. Całą sumę podatkową dzieli się w ten sposób, że na pierwszą klasę przypada $\frac{3}{10}$, na drugą $\frac{2}{10}$ a na trzecią $\frac{5}{10}$ wyborców. Wedle § 1a wybierają nie płaćcy podatku państwowego prawyborcy w trzeciej klasie. Wedle § 1b odbywa się — jeżeli w trzeciej klasie wybierają tylko osoby nie pociągane do podatku państwowego — podział całej sumy podatkowej w ten sposób, że na pierwszą klasę przypada $\frac{1}{10}$, na drugą $\frac{2}{10}$, wyborców. Do tych propozycji komisji postawiono wiele wniosków o zmianę, z których najdalej sięga wniosek wolnomysłnych, żądający zaprowadzenia powszechnych wyborów parlam. Ewentualnie wnoszą wolnomysłni przynajmniej o zaprowadzenie tajnego głosowania i podzielenie wyborców przy trzyklasowym systemie w ten sposób, aby pierwsza klasa wyborców wynosiła przynajmniej $\frac{1}{10}$, druga najniżniej $\frac{2}{10}$ wszystkich do głosowania uprawnionych. Narodowi liberałowie (deput. Benda i Tow.) wnoszą o skreślenie przepisu, że państwowy podatek przenoszący kwotę 2000 marek nie ma być doliczany. Dep. bar. Zedlitz (wolnokon.) wnosi o skreślenie w § 1 zdań 2—4 i o przepisanie w ich miejsce, aby od ogólnej sumy podatkowej odliczać 45 procent na pierwszą, 33 proc. na drugą i 22 pro-

cent na trzecią klasę. Ze strony konserwatywnej wnosi deputowany Heydebrand, aby paragraf 1b dodać do § 1a w następującem brzmieniu:

„Jeżeli się wskutek tego zmniejszy przypadająca na pierwszą i drugą klasę ogółem suma wyborcza, to tworzy się te dwie klasy w ten sposób, że od pozostałej sumy przypada $\frac{1}{2}$ na pierwszą, $\frac{1}{2}$ zaś na drugą klasę.“ — Deput. baron Zedlitz bardzo stanowczo wystąpił przeciw wnioskowi wolnomysłnych. Pruskie prawo wyborcze uznał mówca za daleko lepsze od wyborczego prawa rzeszy, a wniosek ewentualny uważał za zasadniczo niezgodny z przepisami konstytucyi, na których opiera się system trzyklasowy. Niniejsza ustawa wyborcza nie ma obalać istniejącego w Prusach prawa wyborczego, lecz tylko zastosować je do stosunków zmieniających się wskutek reformy podatkowej. Mówca polecił swój wniosek, ponieważ tenże mieści w sobie sprawiedliwsze traktowanie wyborców, gdy tymczasem uchwały komisji nie odpowiadają wszystkim trzem klasom wyborczym. Wniosek jego przemawia głównie w interesie gmin wiejskich i małych miasteczek i więcej, niż uchwały komisji, zapobiega plutokratycznej tendencji reformy podatkowej. — Dep. dr. B. Ch. oświadczył, że centrum będzie obstawało przy kompromisowych uchwałach komisji, dopóki tylko większość Izby ich się trzymać będzie i mówca nie wierzy w to, aby wolnokonserwatywni i narodowi liberałowie mieli znaleźć w Izbie większość dla nowych wniosków. Ze względu na ten kompromis nie postawio centrum żadnych wniosków. Za wnioskiem wolnomysłnych o zaprowadzenie tajnego głosowania będzie centrum głosowało, idąc za głosem własnego przekonania, choć nie ma widoków, aby wniosek przeszedł. Mówca szczegółowo poruszył obrady komisji i ubolewał nad tem, że dalej sięgające wnioski centrum komisya odrzuciła, chociaż co prawda plutokratyczne działanie nowej ustawy o podatku dochodowym zostało już osłabione przez ustanowienie granicy, do której tylko liczy się ten podatek i także przez to, że na każdego wolnego od podatku wyborcę oblicza się stopę 3 marek. Wniosków narodowych liberałów i wolnokonserwatywnych centrum przyjęło nie może, wniosek konserwatywny zaś jest tylko lepszym sformułowaniem uchwały kompromisowej. Deputowany Rickett oświadczył, że ponieważ centrum i konserwatyści zamierzają doprowadzić do skutku ustawę wedle kompromisu, przeto temu nie pozostaje nic innego, jak krytyka tej tandeciarskiej roboty. Mówca wyraził zdziwienie, że centrum tak mało uwzględniło zasadnicze swe żądania. Pomysł zaprowadzenia powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania także do sejmiku nie jest bynajmniej tworem wolnomysłnych, lecz tego żądał już dawniej deputowany Kardorf i narodowi liberałowie. Dla czego nie mieliby konserwatyści odważyć wnieść w parlamencie o zniesienie prawa parlamentarnego głosowania? Czy jest możliwym, tak wielkie stronnictwo, jak socjalno-demokratyczne, wykluczyć od ustawodawstwa zupełnie? Uludu zawsze parlament większe będzie miał znaczenie, aniżeli sejm wybrany na podstawie takiej ustawy wyborczej. — Deputowany dr. Heydebrand oświadczył, że zaprowadzenie parlamentarnego prawa głosowania w sejmie pruskim nie jest dla konserwatyistów przedmiotem dyskusyi. Uchwały komisji nie odpowiadają wprawdzie ze wszystkiem życzeniom konserwatyistów, nadają się jednakże do tego, by złać ostrze plutokratyczne i zapewnić więcej wpływu stanowi średniemu. Mówca wyraził nadzieję, że tak wolnokonserwatywni jak i narodowi liberałowie nie odmówią uchwałom komisji swego poparcia. — Narodowo-liberalny poseł dr. Graf przeczył twierdzeniu, jakoby jego stronnictwo zawarło w komisji kompromis, od którego się teraz uchyla. Wolnomysłnego wniosku o zaprowadzenie parlamentarnego prawa głosowania nie bierze mówca na seryo, obecna chwila nie jest stosowną porą do robienia doświadczeń.

Dep. Herrfurth chwalił tendencje komisji, lecz zauważył, że jej uchwały nie są wystarczające, aby wyrównać dokonane już i oczekiwane jeszcze zmiany prawa wyborczego. Po długiej dyskusyi przyjęła Izba §§ 1, 1a i 1b wedle uchwał komisji wraz z wnioskiem dep. Heydebranda, wszystkie inne wnioski odrzucono. Za wnioskiem wolnomysłnych o zaprowadzenie tajnego powszechnego prawa głosowania oświadczyli się tylko Polacy, centrum w większej części i wolnomysłni.

Parlament przyjął na wczorajszym posiedzeniu w drugim czytaniu projekt, dotyczący subwen-

dyjacji. Słuchajże teraz dalej. Grojec leży w samym środku Urmińszczyzny, a więc z każdej wioski blisko do niego. Chłop tutejszy nie ma nigdy większej sumy pieniędzy, bo i żądaj ją weźmie, skoro żydzi wprost z pola zabierają mu zboże... Chłop jednak, jak każdy gospodarz, potrzebuje forsy, czy to na kupno krowy, czy na sprawienie wozu, czy na zapłacenie podatku, czyli też na urządzenie familijnej uroczystości lub świąt dorocznych; chłop więc z całą łapczywością spieszy tam, gdzie znajdzie łatwą pożyczkę. Przypuszczam, że w dni wypląt i spłat pożyczek będziesz ich widział na tłóce setkami, czekających długie godziny cierpliwie przed kasą. Gdy jednak chłop dostanie pożyczkę i poczujecie pieniądze w garści, nie wytrzyma, aby się nie zaopatrzyć w konieczne potrzeby domowe, i aby się przy tej sposobności nie upić; część zatem pożyczki w jednej godzinie wyjdzie z rąk moich i do nich wróci... teorya żydowska! Na wiosnę, gdy chłopu braknie zboża pod zasiew, znajdzie na składzie u mnie przeliczone ziarno i dostanie go nawet na kredyt, ale pod warunkiem, że w jesieni mnie produkt odprzeda, nie Goldhammerom. W jesieni wybuduję składy i zabawię się w interes en gros. Otóż i tu masz tę samą teorya żydowską. Własną ich broń przeciw nim samym skieruję.

Tu Roman przerwał potok słów, odetchnął i zamyślił się nieco. Konie słyszy różne stępa wzdłuż łąki, młyn klekotął w oddali, słowik zawodził nad stawem w łozinie.

Około ósmego wieczorem dojechali bracia do Zagórzanki. We dworku jasno było, pokój bawialny stał w świetle; widocznie ciotka Justyna gościła pana Mierzynka. Istotnie siedzieli oboje w pokoju bawialnym i rozprawiali żywo; w przyległym jadalnym wiejska dziewczka, podzwaniając talerzami, nakrywała do wczery.

— Masz tam na biurku rekomendowany pakiet z Wiednia — powiedziała ciotka Justyna, gdy obaj bracia przywitani się już z gościami: — będą to zapewne rachunki twojej spółki, na które czekałeś... Bardzo jestem ciekawa... Roman skwapliwie popieszył do drugiego pokoju i przyniósł z sobą wzmiankowany gruby list. Obejrzał go najpierw czy cały, spojrzął na adres, rozpoznał charakter pisma, spojrzął na datę i dopiero wtedy rozzerwał kopertę. W ten sposób rzadko kto rozpoczyna listy, a przecież przerywany człowiek zawsze tak czynić powinien. Rozwinięte arkusze papieru były rzeczywiście jakimś sprawozdaniem; wskazywały to rubryki liczby. Na karcie tytułowej był drukowany napis ujęty w winiętę: R. Urmin et H. Mazur. Kunst-Gärtnerei. Wien. Währing.

— Slicznie! — wykrzyknął Roman, rzuciwszy okiem na końcówce cyfry: — Wiedeń dobrze się bawił tego roku, karnawał był długi.

— Czy to może recenzje z balów? — zapytał z daleka Mierzynek.

— Więcej niż recenzje, te kłamia często i oszukują publiczność; sprawozdanie z ruchu kwiatowego nie kłamie nigdy... — Leżecie zarobili? — zapytała ciotka ciekawie, a nie mogąc dłużej wytrwać w niepewności, przykuliła do Romana i wścibiła nos między głowę siostrzeńca a papier trzymany w jego ręku.

— Jedenaście tysięcy siedmset... blisko dwanaście — odpowiedział Roman — zeszłego roku było ośm.

— Oblicze ciotka Justyna rozgorzało z radości światłem lampy Drummonda.

— Dzięki ci Boże! — zawołała. — A teraz chodźcie na kolacyę.

Niemcy.

Berlin, 13 marca. Msza św. za spokój duszy śp. Windthorsta odprawi się w Berlinie w kościele św. Jadwigi, dnia 14 bm. o godz. 1/2 9, jako w rocznicę śmierci wielkiego męża.

O traktacie handlowym z Rosyją podają pisma rozmaite wersje, stosownie do stanowiska, jakie zajmują w stronnictwach. I tak pisze „Freis. Ztg.“, że w parlamentarnych kołach krąży wieść, jakoby traktat nie miał przyjść do skutku z powodu pozycyi, jaką zajęło pruskie ministerstwo stanu w przeciwieństwie do kanclerza. W porozumieniu z Miquelom miał minister handlu Berlepsch usławić długi rejestr żądań, które mają być przedstawionemi Rosyji, i to taki, że dłuższego by sobie najgorętsi agrarysze dla przeprowadzenia celów swoich życzyli się mogli. Kanclerz zaś ustąpił wobec ministerstwa stanu.

Wiadomość podaną przez wszystkie prawie gazety, jakoby kanclerz po posiedzeniu komisji wojskowej miał referować o rezultacie głosowania cesarskiej i wziąć udział w posiedzeniu pruskiego ministerstwa stanu, dementuje „Nordd. Allg. Zeitung.“

O podróży pary cesarskiej do Rzymu pisze korespondent watykański do „Pol. Corresp.“, że Watykan jeszcze w tej sprawie nie odebrał oficjalnego uwiadomienia. Z innej strony donoszą, że w Kwirynale robią już przygotowania na wielkie rozmiary celem przyjęcia cesarskiej pary. W programie jest pochod historyczny z udziałem wszystkich prowincyi włoskich, dalej wielki turniej, w którym weźmie udział księża Aosty i hrabia Turynu, wreszcie galowe przedstawienie w teatrze i iluminacya. „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, że towarzyszyć będzie cesarzowi sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, baron Marschall i nadmarszałek dworu, hrabia Eulenburg, szefowie gabinetów i wspaniała świta.

Związek małżeński zawarło w Prusach w 1890 roku 489,314 osób, z których 4624 mężczyźni i 7144 kobiet nie umiało podpisać pod odnośny dokument swego nazwiska. Jest to rzeczą podpadającą, że obecnie jeszcze tak znaczna liczba obywateli zupełnie bez wszelkiego szkolnego wykształcenia. W roku 1882 wynosiła co prawda liczba takich analfabetów przeszło dwa razy tyle. Najwięcej analfabetów jest w prowincyi poznańskiej, zachodnio- i wschodnio-pruskiej i śląskiej. Nieszczęsne stosunki szkolne w naszych stronach nie przyczyniają się naturalnie do zmniejszenia tej liczby.

Niezgodnej z prawdą i dotykającej cesarza uwagi dopuszcza się „Post“, jak zauważa „Germania“, czego pismo monarchiczne czynić nie powinno. „Post“ pisze, że w kołach sejmowych opowiadają sobie o wyrażeniu cesarza, które dla obecnej sytuacji wobec projektu wojskowego jest charakterystyczne. Zwolennicy projektu szkolnego hr. Zedlitz, tak miał mówić cesarz, uważali cofnięcie tego projektu jako objaw słabości, jako cofanie się przed sztucznie wywołanem poruszeniem opinii publicznej, a to nie jest prawda. Nie cofnięto się, lecz cesarz pozostał przy swym zdaniu i sprzeciwił się próbie zwrotu go w innym kierunku. Mimo to upadek projektu szkolnego kładą wciąż jeszcze na karb słabości rządu. Projekt wojskowy pada teraz sposobność do przekonania się, jak niestusnym jest ten zarzut. Stawiony będzie dowód, że silna wola dziada żyje także u cesarza Wilhelma II. „Germania“ zauważa, że to jest rodomotada i że „Post“ powinna się wstydzić, dopuszczając się takiej insynuacyi. I to pisze „Post“ w obec niezbitego faktu, że właśnie koła liberalne i stronnictwo środkowych od czasu cofnięcia projektu szkolnego co chwila zwracają groźbę do rządu, aby się strzegł wejść na tory „reakcyjne“, „wysoko kościelne“, itd., bo mu tak pójdzie, jak przy projekcie szkolnym... — „Cesarz Aleksander I a Polska“ — na ten temat będzie mówił prof. dr. Caro, dziekan filozoficznego fakultetu wrocławskiego w dniu

— Masz tam na biurku rekomendowany pakiet z Wiednia — powiedziała ciotka Justyna, gdy obaj bracia przywitani się już z gościami: — będą to zapewne rachunki twojej spółki, na które czekałeś... Bardzo jestem ciekawa... Roman skwapliwie popieszył do drugiego pokoju i przyniósł z sobą wzmiankowany gruby list. Obejrzał go najpierw czy cały, spojrzął na adres, rozpoznał charakter pisma, spojrzął na datę i dopiero wtedy rozzerwał kopertę. W ten sposób rzadko kto rozpoczyna listy, a przecież przerywany człowiek zawsze tak czynić powinien. Rozwinięte arkusze papieru były rzeczywiście jakimś sprawozdaniem; wskazywały to rubryki liczby. Na karcie tytułowej był drukowany napis ujęty w winiętę: R. Urmin et H. Mazur. Kunst-Gärtnerei. Wien. Währing.

— Slicznie! — wykrzyknął Roman, rzuciwszy okiem na końcówce cyfry: — Wiedeń dobrze się bawił tego roku, karnawał był długi.

— Czy to może recenzje z balów? — zapytał z daleka Mierzynek.

— Więcej niż recenzje, te kłamia często i oszukują publiczność; sprawozdanie z ruchu kwiatowego nie kłamie nigdy... — Leżecie zarobili? — zapytała ciotka ciekawie, a nie mogąc dłużej wytrwać w niepewności, przykuliła do Romana i wścibiła nos między głowę siostrzeńca a papier trzymany w jego ręku.

— Jedenaście tysięcy siedmset... blisko dwanaście — odpowiedział Roman — zeszłego roku było ośm.

— Oblicze ciotka Justyna rozgorzało z radości światłem lampy Drummonda.

— Dzięki ci Boże! — zawołała. — A teraz chodźcie na kolacyę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MASKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez
Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 59.)

Proboszcz poruszał głową.

— Ładny cel. Zapisz mnie pan na dziesięć udziałów.

— Dziękuję — odparł Roman, schował podane pieniądze do kieszeni, wycylił kieliszek miodu duszkiem i wstał.

— Darujcie, dobrodzieju, — rzekł — interes załatwiony, musimy już jechać; mamy dziś gościę w domu na wczery. Jutro przywiezę sam księdzu proboszczowi księżęczkę udziałową i statuta.

— Jeżeli tak, to nie mogą być dłużej zatrzymywani. Bywajcie mi zdrowi.

Wyprowadził młodzieńców znowu przed ganek i pożegnał kilkakrotnem skinieniem ręki.

Na dworze panował już zmierzch zupełny; tylko na zachodzie roztaczała się jeszcze czerwona łuna, spokojna i nieskażona. Gwiazdy, rozsiane po niebie, czyste, migotliwe, mrugały do patrzących w nie sielskich astronomów, jak ten, który niesie dobrą wiadomość i z daleka uprzedza o niej ciekawych, a mowili one bez przerwy: „Będzie pogoda, będzie pogoda...“

Roman, małowówny zwykle i zamknięty w sobie, można powiedzieć tajemniczy, dziś wyjątkowo rozgadał się i chętnie dawał odpowiedzi lub wyjaśnienia na zapytania Leszka, któremu nie tyle może

zależało na samej ich treści, ile raczej na grze słów, urozmaicającej jazdę.

— Tę wyspę — ciągnął właśnie, gdy przejeżdżali przez most na Strumiensku — zaleję w tych dniach wodą, namulę ją i zasadzę łożyną koszykarską. Berlin zapłaci mi za nią dobrze. Jeżeli rachunek mnie nie zawiedzie, zarobię na niej do lat trzech z dziesięć tysięcy.

— A ile może ci przynieść kasa zaliczkowa?

— Na razie nie wiem. Gdybym na nią tylko poprzestał, nie zarobiłbym wiele, ona jednak nie jest dla mnie głównym celem, tylko środkiem do innych celów.

Ostatnie zdanie zaciekało nieco Leszka.

— Do jakich celów? — zapytał.

— Ba! — odrzekł Roman — trzebaby ci wiele rozpowiadać... zresztą posłuchaj. Czy wiesz, dla czego Żydzi majątki robią?

— Dla tego, bo oszukują ludzi głupszych od siebie.

— Jest i w tem trochę racyi, jednak nie ma istotnej treści. Oto zasada, podwalnia niejako żydowskich operacyi jest pnszczenie grosza w kurs tak, aby dziesięć, dwadzieścia... sto nawet razy do roku wyszedł z ich rąk i wrócił do nich napowrót. Za każdym nawrotem przynosi on coś z sobą, a im częściej odchodzi i wraca, tem więcej wzbogaca swego pana. Przelicznica teorya!... Obok kasy zaliczkowej urządzą sklepik z tem wszystkim, czego różnik koniecznie potrzebuje w domu; obok sklepiku zaś umieszczą małą garkuchnię, gdzie chłop dostanie za tanie pieniądze jadła i napojów tych samych, które go wabią do karczmy, tylko tańszych i więcej higienicznych. Dalej w trzeciej izdebce przygotowuje mały skład nasion i zbóż przednich gatunków pod zasiew, co dziś zielenią się już na polach Zagórzanki i na jesień przelicznice rokuja

Bilanz — Bilans

pro Ende des Jahres 1892 — z końca 1892 r.

	Activa. Stan czynny.	Passiva. Stan bierny.
Casse — Kasa	9511 15	
Wechsel — Weksle	1663203 12	
Werthpapiere — Papiery wartościowe	133437 50	
Mobilien — Ruchomości	3565 18	
Prozesskosten — Koszta procesowe	225 95	
Antheil im Bank Związku Spół. Udział w Banku Związku Spółek	5000 —	
Immobilien — Nieruchomości	155000 —	
Bau u. Rep. Kosten — Nakłady na nieruchomości	6858 04	
Hypotheken — Hipoteki	26700 —	
Effekten — Efekta	6000 —	
Geschäftsguthaben — Udziały	265886 02	
Depositen — Depozyty	1361882 57	
Cto Corrent — Rachunek Bieżący	129785 47	
Lombardi — Lombard	44030 —	
Zweifelhafte Forderungen — Fundusz wątpliwych pretensyj	18865 —	
Reservefonds. — Fundusz rezerwy	116570 38	
Emeritenfonds. — Fundusz emerytalny	5137 98	
Delcrederefonds. — Rezerwa nadzwyczajna	7756 41	
Dividende — Dywidenda	18190 10	
Discont und Provision — Dyskont i prowizja (Antycyp.)	9495 —	
Depositen-Zinsen — Procent od depozytów	23844 35	
Aufsichtsrath-Remuneration — Remuneration Rady Nadzorczej	1864 —	
Kaucion — Kaucja	6000 —	
Gewinn & Verlust Cto — Zyski i straty	193 66	
	2009500 94	2009500 94

Die Anzahl der Genossen betrug Ende 1891 1056
Liczba członków w końcu 1891 roku 1056
Im Jahre 1892 sind ausgeschieden. W roku 1892 ubyło 250
Mittheilungen auf das J. 1893 über. Na r. 1893 przechodzi członków 1232
z 1263 Udziałami

Die Geschäftsguthaben der Genossen haben sich im J. 1892 um Mrk. 54769,94
Udziały spółników powiększyły się w 1892 roku o 54769,94
und die Hafsummen um Mrk. 392000 vermehrt.
A suma kwot gwarancyjnych powiększyła się o 392000 Mrk.
Am Jahreschluss betragen die Hafsummen für welche alle Genossen
Z końcem roku wynosiła odpowiedzialność wszystkich spółników
zusammen aufzukommen haben Mrk. 2526000 (1411)

Bank Przemysłowców
eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
M. Wieckowski. W. Kortak. W. Bryliński.

Najnowsze Wydawnictwa
Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
Rynek, Pałac Spiski.
(Do nabycia w każdej księgarni)

Tomasz Babington Macaulay.
Szkice i rozprawy historyczne.
Tłomaczył Stanisław Tarnowski.
Tom I, w 8-cc, str. 348, Mk. 3,20.
opraw. mk. 4.—

Abgar-Soltan.
RUSINI.
Obrazki i szkice, w 8-cc, str. 280.
Mk. 3,20 ozdobnie opr. w płótno
Mk. 4.—

Jadwiga z Wittów Korzeniowska.
NAD SIŁY.
Powieść, w 8-cc, str. 195, Mk. 2,40.
opraw. 3,20.

D. Feliks Koneczny.
Jagiello i Witold.
Część I. Podczas unii krzewickiej
(1882—1892). Praca uwieczniona
przez Tow. historyczno-literackie
w Paryżu W 8-cc, str. 212, M. 3.

Józef Popowski.
Narodowość — Rasa
(Słowiaństwo — Państwa)
w 8-cc str. 120, Mk. 1,50

J. N. Sadowski.
Miecz koronacyjny polski
„Szczerbecem” zwany,
z 2 tablicami i 12 rycin. w tekście,
w 8-cc, str. 60. Cena M. 3,90.

Stanisław Tarnowski.
Studia do historii literatury polskiej.
Wiek XIX.
ZYGMUNT KRASINSKI.
W 8-cc, stron 695, wydanie nader
ozdobne, z 4 heliogramami, wyko-
nanymi w pierwszorzędnym za-
kładzie artystycznym. Cena w płó-
ciennnej oprawie M. 7,80, w bogat-
szej oprawie, bardzo trwałej i ozdo-
bnej Mk. 9,00.

X. Waleryan Kalinka.
Pisma pomniejszych.
Tom I. Szerog artykułów bardzo
ciekawej treści, drukowanych nie-
gdyś w Paryżu, a w kraju bardzo
malo znanych, w 8-cc, str. 449.
Cena M. 3,60, w ozd. opr. M. 4,80.

„WIELICZKA.”
Przebieg i bardzo wierne wyko-
nanie, przy pomocy magnetyz-
mowego światła, zdjęcia całego pod-
ziemia, wszystkich hal i komnat
Wieliczki. Widoki te, fotograficz-
nie zdjęte, utrwalili w fotograficz-
ny słynny zakład artyst. w Wied-
niu. Album, zawierające 10 wi-
doków, każdy z podpisem w 3
językach, w ozdobnej teście M. 8.
Album złożone z 20 widoków
w teście płóciennym M. 15.

Księgarnia utrzymuje na składzie wszystkie ważniejsze wyda-
wnictwa polskie, poleca swój największy w naszym kraju skład pu-
blikacji francuzkich. Na żądanie wysyła zawsze darmo, liczne
katalogi swoje i obce. (1395)

Zwracamy uwagę osób poza Krakowem przebywających, że
najłatwiej wypadła przesyłka książek wtedy, jeżeli się należyście ró-
wnocześnie z zamówieniem przekazem lub listownie nadesie, dotacza-
jąc na porto jedną książkę 30 fen., a przy zamówieniu większej liczby
dzieł 50 fen., poczem możemy każdą posyłkę opłatnie, bez żadnych
kosztów dla P. T. Odbiorcy dostarczyć. Adresować prosimy: **Księ-
garnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie,**
Rynek, Pałac Spiski.

Kartki
do Komunii ś. Wielkanocnej
poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego,
Poznań, ś-ty Marcin nr. 16/17.

Przedpłatę na czasopisma
tak krajowe jak i zagraniczne przyjmuje każdego
czasu, zapewniając regularną ekspedycją
Księgarnia i skład nut
W. Niesiołowskiego
(1876) w Ostrowie.

Ogłoszenie.
Niniejszem donosimy Szanownej Publiczności,
że spowodowaną zgonem byłego właściciela
wyprzedaj już ukończyliśmy.
Zaopatrzwszy skład na nowo we wszelkie
dobre i najstajniejsze fabryk sprowadzone
modne towary, polecamy **po cenach jak naj-
przystępniejszych, lecz statych:**
Materje jedwabne kolor. i czarne,
Materje wełniane w najnowszych dese-
niach i kolorach, (1407)
Płótna, stołowne i ręczniki we wszy-
stkich gatunkach,
Barchany, piki i kretony białe i kol.,
Koldry watowane, koce, derki podróżne itd.
Z wysokim szacunkiem
W. Kukuliński i Spł.
Wdowa Helena Bogajska,
Plac Wilhelmowski nr. 6.

„Bazar de Vienne“
Poznań, Podgórna ulica nr. 10a.
Z powodu zwinięcia artykułów dewo-
cyjnych, wyprzedaję je po cenach za-
kupnych jako to: figury św., krzyże,
wieczne lampki, obrazki św., medaliki
i książki do nabożeństwa. (1400)

Na porę wiosenną i latową
poleca swój bogato zaopatrzony skład
w materje z pierwszorzęd-
nych krajowych i zagra-
nicznych fabryk
W. Frackowiak,
Poznań, Sapieżyński plac nr. 2.
Niemniej zwracam uwagę **Przew.**
**Duchowieństwu na mój do-
bry i praktyczny krój re-
werend i płaszczy.** (1316)
Ceny jak zwykle umiarkowane.

Nowości
w wełnie i jedwabiach
na porę obecną nadeszły i poleca po cenach mo-
żliwie najniższych (1406)
F. Raczkowski,
Poznań, w Bazarze, ul. Nowa Nr. 8.
Szwalnica moja przy ulicy Wiedeńskiej Nr. 5,
przyjmuje do roboty suknie i płaszcze tak z swego
jak i z obcego materiału.
Krój dogodny.
Próby wysyłam na żądanie.

Aparaty fotograficzne
z najstarszej fabryki **Jana Sachsa & Sp. w Berlinie**
poleca po cenach fabrycznych. (1405)
L. JANOWSKI,
POZNAŃ, ULICA WILHELMOWSKA Nr. 11.
Nauki fotografii udzielam amatorom bezpłatnie i wy-
konuję fotografie podług ich zdjęcia za bardzo umiarkowaną cenę.

Okultyzm i hypnotyzm
w świetle nauki Kościoła
i nauki świeckiej
przez **ks. Dr. Wartenberga.**
Cena egzemplarza 1 mk. (z przesyłką pocztową 1,10 mk.)

Niżej podpisany Bank przy-
jmuje: (138)
Drobne oszczędności od
10 fen. do 1 mk. po 3%,
kwoty większe, każdego cza-
su płatne po 3 1/2%,
a za trzymiesięcznym wypo-
wiedzeniem po 4%.

Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Zakład rytowniczy
Stefana Belowa,
Poznań, ul. Wilhelm. 11,
poleca jako specjalność:
Żelaza do pieczenia hostyi
i komunikantów,
Pożalanie, posrebrzanie i ni-
klowanie aparatów kościel.,
Ołtarzowe obrazy z metalu,
Zupełne odnawianie i rytowa-
nie wypraw srebrnych jako i
alfendowych. (1346)
Wykonanie sumienne, Ceny tanie!

Lucerne, koniczy-
nę czerwoną, bia-
łą, żółtą, szwedzką,
przełot, tymotkę, raj-
gras angielski i wło-
ski, seradełę, spo-
rek, kminek, kuku-
rudzę, buraki we
wszystkich odmia-
nach, marchew bia-
łą olbrz. ziel. łepk.
brukiew pomorską
jako i wszelkie inne nasiona
ofiaruje pod gwarancją i przy
najniższych cenach (1342)

B. Hozakowski
Toruń,
Skład nasion.

Na post
polecamy
codziennie świeże ryby jak:
łososia, węgorze, sole,
**turboty, homuchle, se-
daczce, lupacze i inne;**
dalej:
łososia wędzonego i marynowanego,
węgorza wędzonego i marynowanego
śledzie bałtyckie, matjasy i śledzie
opiekane,
sardynki ruskie w słojkach i sędecz.,
sardelki brabanckie i
sardynki francuzkie w oliwie w pu-
szkach w 6 rozmaitych gatunkach,
minogi eblagskie,
sery: szwajcarski, tylicyjski,
ruski, limburski, ho-
lederski, edamski, ziółkowy, Ca-
membert, Gervais, nefchatelski,
Roquefort, parmezan i haretzki,
Kawior astrachanski i amerykański,
marmelady w eleganckich w dwa-
funtowych porcelanowych puszk.
w 25-ciu rozmaitych gatunkach,
Jarzyny, owoce i grzyby suszone
i konserwowane. (1226)

Ed. Feckerta jr. Nast.
Właściciele:
Laskowski i Andrzejewski.
Poznań, narożnik ul. Berlińskiej
i Wiktoryi.

OSOBA
znająca się dokładnie na gospodar-
stwie, umiejąca dobrze gotować i pra-
sować, poszukuje miejsca jako go-
spodyni od 1. 4. rb. O lask. oferty
uprasza się pod lit. A. K. poste
restante Amsee. (1379)

Gospodynini
znająca się dokładnie na gospodar-
stwie i na chowa-
niu inwentarza, poszukuje miejsca
od 1 kwietnia na probostwie lub do
dworu. Lask. zgłosz. uprasza się
prześłać do Ang. Birskiej, Ryce-
rska ulica 10 w sklepie. (1393)

Bank Ziemi w Poznaniu.
(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)
Pośredniczy w parcellacji, w urzędza-
niu włości rentowych, w kupnie i
sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich.
Podejmuje się w tym celu potrzebnych
regulacji hipotek. (135)
Przyjmuje depozyty od 100 M. począ-
wszy pod następującymi warunkami:
a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;
b, depozyt płatny jest za półrocznym wypo-
wiedzeniem;
c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub
Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu,
depozyt płatny jest na żądanie natychmiast,
bez wypowiedzenia.
Zarząd.

„TEKA ROZMAITOŚCI“
pismo popularno-naukowe wychodzi od 1-go marca r. b. co miesiąc w ze-
szytach znacznej objętości.
Zeszyt I. już wyszedł i zawiera: „O istnieniu Boga.” — „Proce-
s Gallienusa.” — „Katoicyzm Adama Mickiewicza.”
Przedpłata wynosi na rok: 10 mk. — na pół roku: 5 mk.
(Do końca bież. roku: 8 mk. 30 fen.) (1360)
Adres do przesyłania przedpłaty:
Ks. M. Dzlurzyński,
Kraków (Galicya).

Neue Musik Zeitung
Illustr. Familienblatt. Biogr. Novellen, belehr. Aufsätzen u. Gratisbeilagen:
Lieder, Klavier- u. Violinstücke, Musikästhetik etc. (Preis 1 M. 1/4jährl.)
Probe-Nrn. gratis u. franko d. jede Buch- u. Musikalb. u. r. Verleger Carl Grüniger, Stuttgart.

Pośrednictwo
przy kupnie i sprzedaży dóbr i lasów
oraz przy zaciąganiu pożyczek, regulo-
waniu hipotek i wydzierżawianiu dóbr
(953) przyjmuje
dom bankowo-komisowy
JULIAN REICHSTEIN,
Poznań — Piekary nr. 5.

Pozostałe z wyprzedaj przedmioty ze składu sprzętów
kościelnych firmy: **W. Trzciński w Poznaniu** są do nabycia
tanio
u p. **Skrzetuskiego, złotnika**
w Poznaniu przy ulicy Wodnej (1410)
Grób wielkanocny z figurą Chrystusa rzeź-
bioną w drzewie na 1 m. długą, pięknie
malowaną za 80 M. (dawniej 200 M.)
Krzyże przed procesją za 15 M. (dawniej 30 M.)
Anioły, figury na Boże męki itd. itd.

„UNION“
Jasiński i Ołyński
Drogerya
Poznań, Św. Marcin 62
poleca (937)
Oliwy do machin,
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na osie patentowane,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakie-
rem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową
i pszenną, modre, borax, świece steary-
nowe i wszelkie artykuły w gospodar-
stwie domowym niezbędne.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca (1661)
Świece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego
wosku pszczołowego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wszystki uskutecznią się odwrotnie i franco.

Czyszcze garderobę
mężką i dziecęcą oraz **pióre su-
knie damskie** w całości, ma-
terje prute, płaszcze, **rewerendy,**
nakrycia na stół, przyjmuję także
pióra, krawaty i t. d. (1394)

Organista
żon., biegły w swym zawodzie, gry-
wający na dętych i rzniętych instru-
mentach, co może poświadczyć Wiel.
Ks. Frob. Osiński z Świętowa, po-
szukuje miejsca od 1 kwietnia r. b.
Adres: Adam Ogórkiewicz, orga-
nista w Świętowie p. Ustaszewo
(Kornthal) (1306)